

Szykują się do długotrwałej konfrontacji z Rosją

24 czerwca 2015

USA i ich sojusznicy w NATO wychodzą z założenia, że ostre sprzeczności z Rosją mają długotrwały charakter i zamierzają w tym okresie trzymać się „twardego, lecz zrównoważonego podejścia” w stosunkach z Moskwą – oznajmił sekretarz obrony USA Ashton Carter, który wyruszył w tournée po Europie.

W połowie tygodnia w Brukseli spotkają się ministrowie obrony krajów paktu, którzy rozpatrzą tajny dokument, przygotowany przez dowództwo NATO. Zachodni sojusz wojskowy zamierza uważnie zanalizować rzeczywiste możliwości potencjału jądrowego Moskwy. Powodem ku temu jest oświadczenie prezydenta Rosji Władimira Putina, że Rosja w najbliższym czasie zamierza uzupełnić swoje arsenały o 40 nowych międzykontynentalnych pocisków balistycznych, zdolnych do pokonania nawet najbardziej zaawansowanych systemów obrony przeciwrakietowej.

Carter powiedział, że podczas tej narady zostanie omówiona kwestia konieczności przystosowania sojuszu do nowych warunków w sferze bezpieczeństwa w związku z wydarzeniami na Ukrainie i pogorszeniem stosunków z Rosją. „Przystosowanie, o którym mówię, związane jest z tym, że Rosja prawdopodobnie się nie zmieni za rządów Putina a nawet później” – wyjaśnił szef Pentagonu. Skrytykował on także oświadczenie Putina, że Moskwa skupi „swoje siły uderzeniowe na terenach, z których pochodzi zagrożenie”. Według słów Cartera, USA nadal realizują ważną współpracę z Rosją w szeregu dziedzinach, włącznie z rozmowami na temat programu jądrowego Iranu i walką z terroryzmem.

USA wspólnie ze swoimi sojusznikami w stosunkach z Rosją planują trzymać się „twardego, lecz zrównoważonego” podejścia, które także będzie uwzględniało działania na rzecz umocnienia bezpieczeństwa państw europejskich NATO. Odpowiadając na

pytanie, czy Waszyngton liczy na zmianę polityki Moskwy, Carter powiedział, iż ma nadzieję na taki rozwój wydarzeń, lecz „nie ma pewności co do tego”.

Sojusz zamierza uważnie przeanalizować strategię nuklearną Moskwy. Ministrowie obrony krajów NATO już wkrótce spotkają się, aby omówić tajny dokument poświęcony temu problemowi. Po raz pierwszy od lat wraca temat strategii nuklearnej Rosji – pisze „Welt am Sonntag”. „Jesteśmy bardzo zaniepokojeni strategią nuklearną Rosji. Broń atomowa odgrywa ważną rolę w nowej rosyjskiej strategii tzw. wojny hybrydowej” – podkreślił jeden z proszących o anonimowość informatorów. Powodem do gruntownego przeanalizowania potencjału nuklearnego Moskwy stała się wypowiedź prezydenta Rosji Władimira Putina. Powiedział on, że Rosja zamierza w najbliższym czasie uzupełnić swój arsenał o 40 nowych międzykontynentalnych rakiet balistycznych, które mogą pokonać nawet najbardziej zaawansowane systemy obrony antyrakietowej. Na spotkaniu w Brukseli ministrowie omówią, jak podnieść skuteczność sił szybkiego reagowania. Wojska specjalne „Spearhead force” mogą zareagować w ciągu 48 godzin, ale polityczne decyzje obecnie podejmowane są w znacznie krótszym czasie. Liczebność sił szybkiego reagowania planuje się zwiększyć co najmniej dwukrotnie – do 30 tysięcy żołnierzy.

„Welt am Sonntag” przytacza również słowa byłego doradcy prezydenta Stanów Zjednoczonych Jimmy’ego Cartera do spraw bezpieczeństwa narodowego Zbigniewa Brzezińskiego, który wezwał Wschód i Zachód do poszukiwania kompromisu politycznego. Jego zdaniem Ukraina w przyszłości powinna uzyskać „status Finlandii”, tj. kraju należącego do UE, ale nie będącego członkiem NATO. W taki sposób Kijów zdoła utrzymać stosunki zarówno z Zachodem, jak i z Rosją.

Do końca 2015 roku USA planują rozmieścić w Europie ponad tysiąc jednostek sprzętu, w tym kilkaset jednostek opancerzonego sprzętu wojskowego – oznajmił ambasador USA przy NATO Douglas Lute. „Co się tyczy sprzętu – część ze składu

brygady jest już na miejscu, nie wiem, która to część. Celem jest rozmieszczenie całego sprzętu do końca bieżącego roku. Uważam, że chodzi o kilkaset wozów opancerzonych a także 3-4-krotnie większą liczbę pojazdów kołowych i wozów pomocniczych. Chodzi o ponad 1000 pojazdów różnego typu, lecz tylko kilkaset z nich to opancerzone pojazdy bojowe. Do końca roku rozmieszczenie w Europie ma dobiec końca” – powiedział Lute w wywiadzie dla dziennikarzy w Brukseli. Wcześniej rosyjskie MSZ oświadczyło, że rozmieszczenie amerykańskiego sprzętu wojskowego na „wschodniej flance” NATO podważy kluczową tezę zasadniczego aktu Rosja-NATO z 1997 roku.

USA gotowe są rozmieścić w siedmiu państwach europejskich także 250 jednostek sprzętu opancerzonego – poinformował z wizytą w Tallinie szef Pentagonu Ashton Carter. „USA wstępnie rozmieszczą w siedmiu państwach europejskich 250 czołgów, wozów opancerzonych i inny sprzęt wojskowy. Formacje typu kompanii czy batalionu zostaną rozmieszczone przynajmniej tymczasowo w Bułgarii, Estonii, Polsce, Rumunii, Niemczech oraz na Litwie i Łotwie” – oznajmił sekretarz obrony USA na konferencji prasowej w Tallinie. Według słów sekretarza, podczas przeprowadzenia ćwiczeń byłoby celowe kursowanie sprzętu wojskowego w europejskim regionie. Wizyta ministra obrony Cartera odbędzie się w dniach 22-26 czerwca. Przed wizytą w Estonii sekretarz odwiedził Niemcy. Po zakończeniu wizyty w Estonii szef Pentagonu weźmie udział w spotkaniu ministrów obrony państw NATO, które odbędzie się w dniach 24-25 czerwca w Brukseli.

W państwach europejskich panuje niezadowolenie z planów Stanów Zjednoczonych rozmieszczenia w Europie broni jądrowej skierowanej przeciwko Rosji. Analitycy niemieckiej tajnej służby oświadczają, że nie widzą żadnych zmian poziomu zagrożenia ze strony Moskwy, podkreśla niemiecki tygodnik „Der Spiegel”. Waszyngton znów mówi o dyslokacji głowic jądrowych w Europie i jego zamiar może zdestabilizować i podzielić świat zachodni.

Poważnie zaniepokojone są Niemcy. Minister spraw zagranicznych Frank-Walter Steinmeier ostrzegł przed wciąganiem w „przyspieszającą spiralę eskalacji napięcia – z początku słowami, a potem czynami”, w czym widzi on „stare refleksy zimnej wojny”. „Berlin jest zaniepokojony tym, że Europa może znów okazać się w stanie narastającej konfrontacji Wschodu i Zachodu, a Niemcy znów mogą znaleźć się w strefie rozmieszczenia (broni jądrowej)” – pisze tygodnik. Źródło tygodnika w Ministerstwie Obrony Niemiec zasugerowało, że znaczna część uzbrojenia może zostać rozmieszczona właśnie w Niemczech. W RFN i państwach wschodnioeuropejskich – członkach NATO Waszyngton planuje ponadto rozmieścić czołgi, broń, ciężki sprzęt wojenny i pięciotysięczny kontyngent żołnierzy. W ten sposób prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama ma nadzieję zmniejszyć obawy państw bałtyckich i Europy Wschodniej, które, poczynając od momentu wybuchu kryzysu ukraińskiego, znów boją się agresji ze strony Rosji. Ale ma on również nadzieję uspokoić swoich krytyków w amerykańskim Kongresie” – zauważa „Der Spiegel”.

Chociaż kanclerz Niemiec Angela Merkel unika publicznej krytyki amerykańskich sojuszników, to i dla niej taka perspektywa nie jest przyjemna. Merkel znalazła się w obliczu dylematu: albo pokłócić się z Białym Domem, albo definitywnie uchodzić w oczach rodaków za „marionetkę USA”.

Waszyngton upiera się, że Rosja złamała Umowę o likwidacji rakiet średniego i małego zasięgu. W Europie tę argumentację rozpatruje się krytycznie. Niemieccy eksperci, m.in. Oliver Meier z Niemieckiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych i Bezpieczeństwa, wypowiadają poważne wątpliwości odnośnie tego, czy można mówić o złamaniu przez Rosję Umowy o likwidacji rakiet średniego i małego zasięgu. W lutym, kiedy do agendy posiedzenia ministrów obrony NATO włączono kwestię rozmieszczenia naziemnych rakiet manewrujących w Europie, Niemcy i Francja wypowiedziały się przeciwko temu, przypomina „Der Spiegel”.

Analitycy niemieckiej tajnej służby BND oświadczają, że „nie widzą żadnych istotnych zmian w poziomie zagrożenia ze strony Rosji” – pisze tygodnik. Według danych pisma, nie tylko Niemcy nie chcą znaleźć się w centrum sporu Zachodu z Rosją. W związku z tym, że są państwa, które na wszelkie sposoby popierają taki spór, decyzja Ameryki o rozmieszczeniu rakiet jądrowych w Europie może poważnie naderwać wspólnotę świata zachodniego, podkreśla „Der Spiegel”.

Niemieckie siły zbrojne są niewystarczająco wyposażone do efektywnego funkcjonowania w składzie wojsk Sojuszu, aby zapewnić europejskie bezpieczeństwo, oświadczył pełnomocnik ds. obrony Bundestagu Hans-Peter Bartels. Niemcy powinny znacząco zwiększyć wydatki na potrzeby wojskowe, powiedział w wywiadzie dla „Die Welt” komisarz Bundestagu ds. obrony Hans-Peter Bartels. Według Bartelsa do udziału w pierwszych ćwiczeniach Sił Szybkiego Reagowania NATO w Polsce dużą ilość broni i wyposażenia wojsk trzeba było „zeskrobać z całej Bundeswehry”. „Dramatyczne zmiany w sytuacji bezpieczeństwa wymagają kardynalnych zmian” – powiedział deputowany. „Oddział czołgowy bez czołgów – to nie jest batalion czołgowy. Powinniśmy w 100% skompletować nasze wojska pancerne – w czołgi Leopard 2, pojazdy pancerne Puma i Boxer II. Teraz zamówiliśmy 350 bojowych wozów piechoty Puma – to za mało. Minister obrony Ursula von der Leyen musi albo zamówić nowy sprzęt, albo go zmodernizować, a nie odtwarzać stare bojowe wozy piechoty Marder” – wyjaśnił Bartels. W celu wyposażenia armii Niemcy powinny znacznie zwiększyć wydatki na obronę. Do 2% PKB na wojsko, których od swoich członków wymaga NATO, jest na razie daleko, ale już teraz Niemcy powinny przeznaczyć na potrzeby Bundeswehry średnio 1,3%. W tym roku zaplanowano tylko 1,16%, w roku 2016 – 1,15%. „Budżet obronny musi rosnać wraz ze wzrostem produktu krajowego brutto” – uważa Hans-Peter Bartels.

Kraje NATO rozpoczęły też wymianę danych wywiadowczych z krajami bałtyckimi, Szwecją i Finlandią – oznajmił zastępca

sekretarza generalnego paktu James Appathurai. „Coraz ściślej współpracujemy z Finlandią i Szwecją. Między innymi, po raz pierwszy zaczęliśmy wymieniać się z tymi państwami informacjami wywiadowczymi” – powiedział. Podkreślił on również, że podobna wymiana odbywa się także z krajami bałtyckimi. Służba bezpieczeństwa Finlandii poinformowała o aktywizacji rosyjskiej działalności wywiadowczej w kraju, a więc po raz pierwszy w historii oskarżyła rosyjskie służby specjalne o szpiegostwo. Według ich danych, wywiad szczególnie interesuje się kwestiami rozwoju zaawansowanych technologii, działalnością UE i NATO a także zasobami naturalnymi Arktyki i Bałtyku. Szczegółowo wspomniany został opublikowany przez szwedzką policję bezpieczeństwa raport, w którym podkreślono, że rosyjscy wywiadowcy działają w Finlandii pod przykryciem dyplomatycznym, gromadząc niezbędne dane. Rosyjskie władze nie składały w związku z tym oficjalnych komentarzy.

Źródło: pl.SputnikNews.com

Kompilacja 7 wiadomości dla: WolneMedia.net